

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Z czym kojarzą nam się zabytki? Zabytki kojarzą się zapewne z wyjątkową architekturą, z niezwyklejmi dekoracjami, z pięknymi zdobieniami. Tymczasem zabytkiem jest chyba wszystko, to, co niesie w sobie pewną historię, i co tę historię opowiada. Te historia można też dostrzec w detalach, które zdarza nam się pomijać. I takimi, można powiedzieć, detalami, czy elementami architektury, jest stolarka. Między innymi stolarka okienna. O tej ciekawej materii opowiada wystawa, którą można oglądać w Gdyni, też w bardzo ciekawym miejscu, bo to jest dawny Bar Kaszubski. Wystawa nazywa się Okna i Drzwi Od Nowa. Ja mam tę wielką przyjemność, że dzisiaj o tej wystawie zgodzili się opowiedzieć panowie, trzej panowie, bez których ta wystawa by na pewno nie powstała. To jest Radek Radziejewski z Gdyńskich Renowacji, pan Mirek Studniak z Wytwórni Pomysłów Studniak oraz pan Marek Stempa, naczelnik wydziału ochrony dziedzictwa Urzędu Miasta Gdyni. Bardzo się cieszę, że będziemy mogli o tej stolarence gdyńskiej porozmawiać.

RADEK RADZIEJEWSKI: Mnie też bardzo miło.

ALEKSANDRA GALANT: Zanim przejdziemy do samej wystawy, zaczęłabym od tego, jak to się stało, że w centrum waszych zainteresowań, albo że tak dużą waszą uwagę zaskarbiła właśnie ta stolarka okienna. Coś, na co mimo wszystko aż takiej wielkiej uwagi my, jako turyści, jako obserwatorzy, jako widzowie wystaw, czy osoby, które odwiedzają zabytkowe zamki, pałace, czy stare domy, nie zwracamy najczęściej dużej uwagi?

MIREK STUDNIAK: Powiem tak, zawsze ciągnęło mnie do tak zwanych staroci, zabytków, a miałem to szczęście, że urodziłem się w samym centrum Gdyni i zacząłem pracować w osiemdziesiątym dziewiątym roku, w okresie ogromnych przemian i przemian nie tylko ustrojowych, ale także przemian związanych z wykorzystaniem przestrzeni miejskiej, w blokach. Prowadziłem dość dużo prac, właśnie w Śródmieściu Gdyni, czyli w obszarze, tak naprawdę, wpisanym obecnie do rejestru zabytków uznanych za pomniki historii. Ale zawsze czułem i porównywałem to, realizując wiele realizacji wewnątrz, z projektami, że to, z czym spotykam się na co dzień podczas remontu, jest wyjątkowej wartości. I śmiało powiem, że lepsze, bardziej przemyślane od tego, co się pojawiało w latach dziewięćdziesiątych, przez te ponad trzydzieści lat pracy, przewinęło się przez moje oczy, ale też tam przez ręce, ale to jest inna sprawa, zaobserwowałem tego bardzo dużo. I każdy z tych przedmiotów jest wyjątkowy, to znaczy wyjątkowość polega od samego materiału, ale także od wspaniałych projektów, które są zrealizowane, były w Gdyni, w okresie międzywojennym, ale także powojennym, bo mamy do czynienia tutaj ze wspaniałym rzemiosłem, wspaniałym projektem, wspaniałym materiałem. Z czymś, co zostało zaprojektowane właśnie razem z oknami, razem z drzwiami. Czyli z każdym elementem wyposażenia. Uznając, że te elementy są elementami nietrwałymi, nie mogłem się za bardzo pogodzić, że tak lekką ręką próbujemy

to wymieniać na nowe, bo to było po prostu w świetnym stanie. To było zaniedbane, ale w świetnym stanie. To, co zgromadziliśmy na tej wystawie, to są rzeczy, które nie powinny tu być, bo te przedmioty powinny być tak naprawdę na miejscu w budynkach. Tych przedmiotów mamy dużo, dużo więcej, a to świadczy o tym, jak ludzie nie szanują tych przedmiotów, mając do czynienia z oryginałem. Bo okna, o ile były produkowane jeszcze w jakichś seriach, powiedzmy, w ilości kilkunastu sztuk, czy kilkudziesięciu, tak na przykład drzwi wejściowe do budynków były niepowtarzalne, jednostkowe. Już nie mówiąc o takiej randze tych przedmiotów, że zaprojektowali to świetnie architekci, bo projektując cały dom, oni często skupiali się na realizacji każdego detalu. I to widać w tej architekturze, w tych detalach. No plus fantastyczny, rzemieślnik, który dostawał rysunek, albo prowadzona była z nim rozmowa i realizował, w mojej ocenie, dzieło. Dzieło niepowtarzalne, o randze oryginału. Jeżeli mamy do czynienia na przykład z repliką, okay, uszanuję tą replikę, bo fajnie, że przywołujemy tą chęć, natomiast oryginał zawsze zostanie oryginałem.

MAREK STEMPE: Zależałoby nam na tym, żeby tych oryginałów było jak najwięcej w oryginalnym miejscu budowania, czyli nie dążymy do tego, żeby zrobić jakąś fantastyczną, wielką wystawę starej stolarki okiennej, czy starej stolarki drzwiowej, tylko zależy nam na tym, żeby ta mała wystawa, urządzona tutaj, w tymczasowo możliwym do wykorzystania lokalu, była dla właścicieli, dla użytkowników lokali mieszkalnych zachętą do tego, żeby, no, starali się o te swoje oryginały, których jest jeszcze trochę w mieszkaniach, żeby starali się im przywrócić drugą młodość, po to, żeby te wspaniałe rzeczy, o których tak, no, z pasją opowiada Mirek, żeby one tam na miejscu służyły. Nie chcemy gromadzić kolekcji tych artefaktów, tylko chcemy żeby one pracowały oryginalnie w swoim miejscu. To można powiedzieć, że spowodujemy, że część z nich nie będzie publicznie dostępna, tak? No bo raczej nie należy oczekiwać, że właściciele, czy najemcy mieszkań będą wpuszczali wycieczki celem umożliwienia oglądania tych rzeczy na miejscu, chociaż już na przykład stolarka wejściowa do budynku, jak najbardziej jest elementem, który można podziwiać, zwiedzając miasto. Mamy kilku zaprzyjaźnionych szefów wspólnot mieszkaniowych, którzy zgadzają się, żeby wpuszczać wycieczki na ich klatki schodowe. No i na te wybitnie dobrze opracowane klatki schodowe również z ciekawą stolarką, rzeczywiście takie wycieczki prowadzamy, korzystając z tej uprzejmości i z tej współpracy. A tutaj skorzystaliśmy z faktu, że lokal jest przeznaczony na cele miejskie i będzie na te cele miejskie remontowany, ale jeszcze nie w najbliższych dniach i po to, żeby nie stał pusty i nie pokrywał się kurzem, ulicznym, postanowiliśmy, z inspiracji zresztą właśnie Mirka, który jest społecznikiem w tej dziedzinie, postanowiliśmy wykorzystać ten czas na wystawę, o której rozmawiamy.

RADEK RADZIEJEWSKI: Dodam, że jakąś taką dla mnie największą inspiracją do, do powstania tej wystawy było to, żeby właśnie móc pokazać część tych eksponatów, czy stolarki okien, czy drzwi, móc je wyciągnąć w jedno miejsce. Tak, jak pan Marek mówi, zazwyczaj nie, nie można ich zobaczyć w cudzym mieszkaniu. Większość ludzi, którzy się zdecydowali na taką renowację, najczęściej nie pokazują tych mieszkań i świadomość społeczna tego, jak ładnie może wyglądać mieszkanie, jest bardzo niska, bo bardzo mało ludzi ma do czynienia, czy w ogóle widzi takie mieszkania. Mnie zainspirowało trochę to, że ja właśnie mieszkam w mieszkaniu i moi znajomi zawsze przychodzili, się strasznie zachwycali, było wow, ale masz super drzwi i okna. Fajnie by było tak zgromadzić te wszystkie jakieś takie smaczki-

MAREK STEMPA: Chociaż na jakiś czas.

RADEK RADZIEJEWSKI: Chociaż na jakiś czas, w jednym miejscu, żeby po prostu ludziom pokazywać, żeby mogli sobie przejść ulicą, zobaczyć to, jak to może ładnie wyglądać i pomyśleć, że może warto się tym zająć.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Ja zaczęłam się też zastanawiać, co sprawia właśnie, że te okna, te drzwi, mają w sobie to coś. Ja na początku naszą rozmowę zaczęłam od takiego stwierdzenia, że te rzeczy mają w sobie, niosą w sobie jakąś historię i o czym my mówimy? Czy to jest jakaś pieczołowitość wykonania, czy chodzi o materiał, czy być może jakaś technika, która nie jest już stosowana?

MIREK STUDNIAK: Dosłownie wszystko, co pani powiedziała. Zaczynając od właśnie projektu, poprzez wykorzystany materiał, fachowców, którzy to realizowali, mamy rzeczy wyjątkowe w Gdyni, które udało się ocalić i są na miejscu, nie możemy tego pokazać. Natomiast, ja powiem tak, zmieniają się czasy, następuje pewien postęp, który jest nieodwracalny, zaczynając od drobiazgów. Ciężko znaleźć takie drewno, z którym mamy do czynienia w tej historycznej realizacji, takie drewno mogliśmy teraz znaleźć tylko w puszczy, w lesie nie znajdziemy takiego drewna, ono jest wyżywicowane, czyli inne, to jest po prostu inny materiał. Zresztą prowadząc jakieś spotkania, czy warsztaty, czy pracując z panami na budowie, zawsze wszyscy są zachwyceni co się dzieje, jak odkrywamy po prostu czyste drewno. Czyli patrząc, fantastyczny materiał, mówię drewno, ale też, bo to jest większość jednak, że jest dopełniania drewnem. Coś, co robili ludzie, którzy wiedzieli co robią, stosowano techniki, których do tej pory, często nie potrafimy, że tak powiem, teoretycznie rozgryźć, czyli nie wiemy, jak to było zrobione, a zostało zrobione. Cały produkt przemysłany od początku do końca, wartość, wartość oryginału. Po prostu same zalety.

RADEK RADZIEJEWSKI: Mi się wydaje, że to jest taki element, gdzieś podświadomy, bo też się nad tym zastanawiałem kiedyś, że może po prostu oglądając takie stare, przede wszystkim może jakieś wyjątkowo ładne drzwi, bo to był zawsze najładniejsze elementy. Jednak okna były oknami najczęściej, to czujemy, gdzieś takie coś, że to może jest taki mebel po babci. Bo jest to tak naprawdę z drewna, jest to wykonane ręcznie, przez jakiegoś rzemieślnika, sto lat temu i może gdzieś w naszej podświadomości też się budzi to w nas jakieś pozytywne emocje tego, że czujemy się jak w domu, nie że to jest plastikowy wytwór dzisiejszych fabryk i, i od razu gdzieś tam mamy lepsze skojarzenia z tym.

MIREK STUDNIAK: Dlatego dopiero trzeba ich namawiać, poprzez chociażby organizowanie takich pokazów, a to dlatego, że przez długie kilkadziesiąt lat po wojnie, w okresie tej biedy, którą nam zafundowali komuniści, te różne drewniane wyroby, no, w dobrej wierze były pokrywane kolejnymi warstwami złych farb, kolejnymi warstwami, bez usuwania poprzednich warstw, więc te subtelności profili, na przykład, którymi się odznaczają niektóre z tych elementów stolarki, po prostu zanikały, tak, pod kolejnymi grubymi warstwami farby olejnej, to, co jest właśnie smakiem największym tych elementów stolarki drewnianej, zacierało się, zanikało, i często dzisiaj po prostu mieszkańcy, w swoich mieszkaniach, nie wierzą, a

chcemy, żeby uwierzyli, że to, co mają, za darmo dostali w spadku po historii, jest czyś tak wartościowym, tyle, że wymaga włożenia pewnej ilości pracy, żeby właśnie te kolejne, destrybuujące warstwy zdjęć i pokazać wnętrze oryginału.

RADEK RADZIEJEWSKI: Myślę jeszcze, że a propos tych warstw olejnych, to takim bardzo trudnym miejscu się znajduje ta stolarka modernistyczna u nas, bo ona najczęściej, właśnie wszystkie drzwi wejściowe do mieszkań były pokrywane za komuny warstwami olejnej, a najczęściej te drzwi były pięknie fornirowane w różne bardzo wyszukane wzory i do dzisiaj ludzie nie zdają sobie sprawy, że coś takiego pod spodem mają, myślą, że mają okropne drzwi jak dykty i w sumie wymieniają to na nowe drzwi, jak, bo nie mają świadomości w ogóle, co jest pod spodem. Ja się nie raz spotkałem z takimi właścicielami, którzy mówili: „A, brzydkie tutaj takie”, no a na pewno tam był ładny fornir dębowy, nie, nie, ona takie były w tej olejnej, już od początku. Ja mówię, no, chyba na pewno nie były.

MIREK STUDNIAK: Ciekawą rzeczą jest jeszcze to, że mamy do czynienia ze stolarką najczęściej, która ma od dziewięćdziesięciu, powiedzmy, do siedemdziesięciu lat. I ta stolarka cały czas funkcjonuje. Ciężko mówić, że straciła już gwarancję w tworzywie, to można uratować. Nie wiem, która stolarka współczesna przetrwa, bez konserwacji. Natomiast, jeżeli mówimy o tych powłokach za komuny, mogę powiedzieć, że też kiedyś patrzyłem na to z przerażeniem, a teraz mogę powiedzieć, że często ta farba uratowała, mimo wszystko, bo tworzyła fajny taki parasol ochronny, że nie degradowała się ta powierzchnia, więc odkrywamy coś, znajdujemy, więc nie powiem, że to jest zaleta, ale jest. Dobrze, ale naprawdę bardzo dobrze wysezonowane drewno, które dzisiejsi stolarze nawet, no nie mają na składach, nie stać ich na kupienie, no, wtedy było to rzeczywiście w kraju produkującym ogromne, ogromne ilości drewna, możliwe do uzyskania i robiono z takiego właśnie materiału, doskonałego materiału, doskonałe wyroby.

AGNIESZKA GALANT: Może dopytam o to, co możemy zobaczyć na wystawie, która jest takim pretekstem, przyczynkiem do dzisiejszego spotkania. Mówili już panowie dużo o oknach i drzwiach, tymczasem ja zwróciłam uwagę, że prezentujecie też takie detale, które są nieodłącznym elementem okien i drzwi. To są i klamki, i szyldy i z tego, co widziałam, numerki na drzwiach. I to chyba też są detale, na które warto zwracać uwagę, ale które warto też pielęgnować.

RADEK RADZIEJEWSKI: Większość z tych detali, właśnie, okuć drzwiowych, myśmy stwierdzili, że będziemy je prezentować, tak naprawdę klamki, wszystkie te przedwojenne, są obecnie albo nie do dostania w ogóle, niektóre z nich są zrobione ze specjalnego, białego metalu, przedwojennego. I nawet nie można dostać okazji takich replik. Ostatnio rozmawiałem z panem, który, który się tym zajmuje i powiedział, że w ogóle nie ma opcji, chyba, że zamówimy dwieście pięćdziesiąt kilo klamek, więc są to takie rzeczy, których, no, już w dzisiejszych czasach nie możemy dostać. I one zdecydowanie upiększają nam też te okna i drzwi, są t takie ozdoby.

MAREK STEMPA: Części, te elementy pokazywane tutaj, czyli klamki, niektóre zamki, czy szyldy, były wykonywane przemysłowo, ale no nie ma już tych sztanc, nie ma tych wzorców, nie ma nawet tych projektów szczegółowych. Część natomiast tych, zwłaszcza dotyczących

konkretnego budynku, była wykonywana przez rzemieślników również. Także przemysł taki drobny przemysł, a nie fabryki domów, coś również wносиły pozytywnego.

MIREK STUDNIAK: Same szyldy, mamy wiele przykładów w Gdyni, które były jednostkowo wykonywane.

MAREK STEMPA: Tak.

MIREK STUDNIAK: Uchwyty dla sądu, uchwyty dla dworca, to są rzeczy zaprojektowane indywidualnie, dla danego obiektu. Są niepowtarzalne, i tych przykładów w Gdyni można sporo znaleźć. Natomiast co stolarki, która też mnie zachwyciła, stolarka pokryta farbą oleją w budynku (nieczytelne) [00:14:21] gdyńskiej, okazała się, że jest w kolorze, moim zdaniem za, za najbardziej awangardowe drzwi w Polsce, czyli tak naprawdę układ drewna sosnowego, pokryty, obłożony dębem jasnym, ale same płyciny czołowe są wykonane z czarnej dębiny, czyli z materiału, który ma około czterystu lat. I w naturalnym kolorze. Bulaje były robione indywidualnie, oddzielnie w każdym drzwiach indywidualnie dotoczone. Więc to jest ogromna wartość, jako rzeczy niepowtarzalne.

AGNIESZKA GALANT: To na koniec chciałabym zapytać o wrażenia osób, które wystawę odwiedzają. Bo mam wrażenie, że tam tych zainteresowanych pojawia się całkiem sporo. Jestem ciekawa, czy zwróciliście uwagę, z jakim nastawieniem przychodzą, a co dzieje się z nimi później? I z czym z tej wystawy wychodzą?

RADEK RADZIEJEWSKI: Reakcje są generalnie różne, bo często mamy tutaj otwarte i też się różne inne rzeczy dzieją przy okazji. I rzeczywiście ludzie przychodzą, nawet z ulicy. Pytać się, co tu się oczywiście będzie działo, więc im tłumaczymy, że, że mamy tutaj wystawę o starej stolarce, no to oczywiście, wbrew pozorom, co się spodziewałem, faktycznie nie było takiej reakcji, a po co. Większość jednak mówi, że „A, a u mnie tam kiedyś w domu były takie ładne drzwi, ale ktoś to wyrzucił”, albo jakaś pani podejdzie i powie: „O, a ja tutaj odnawiałam u siebie”. Więc generalnie ten oddźwięk jest myślę pozytywny i, i mam nadzieję, że też ludzie coraz więcej będą się tym interesować, przychodzić do nas na, na warsztaty i chcieli się uczyć ten odnowy, bo niestety, rzemieślników, specjalistów w tej dziedzinie jest wyjątkowo mało.

MIREK STUDNIAK: Pierwszą wystawą, która pojawiła się, powstawała w dużej mierze dzięki zaangażowaniu społecznemu, była wystawa szkło metal-detel w Muzeum Miasta Gdyni. Tam było tego więcej, w szerokiej kategorii, to znaczy szkło metal-detel, była tam też szcztatkowo pokazana stolarka. Były tam też detale. Natomiast zachęcam do obejrzenia tej wystawy, w czasie pandemii została ta wystawa przygotowana w formie zapisu cyfrowego, czyli można wejść na stronę szklometaldetal.pl i odwiedzić tą wystawę. Tam są filmy, zdjęcia, opisy dotyczące tej wystawy oraz jest piękna publikacja wydana z okazji tej wystawy właśnie w muzeum. Ona też gościła przez pewien czas w domu Jabłkowskich w Warszawie.

AGNIESZKA GALANT: Oczywiście wszystkich zachęcamy do zapoznania się z wystawą, z tym, co pozostało po wystawie szkło metal-detel, ale tak naprawdę, aby odwiedzić Gdynię i zobaczyć wystawę Okna i Drzwi Od Nowa. To jest

wystawa, która została otwarta w ramach weekendu architektury, ale oczywiście dużo dłużej jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Powstanie tej ekspozycji było możliwe dzięki inicjatywie trzech osób, czyli trzech naszych dzisiejszych rozmówców, to jest pan Radek Radziejewski z Gdyńskich Renowacji, pan Mirek Studniak z Wytwórni Pomysłów Studniak oraz pan Marek Stempa, naczelnik wydziału ochrony dziedzictwa Urzędu Miasta Gdyni. Bardzo się cieszę, że znaleźli Państwo czas i zgodzili się o tej wystawie, a przede wszystkim o tej stolarce i tym, co ona w sobie kryje opowiedzieć.

MIREK STUDNIAK: Dziękujemy również za zaproszenie i za miłą rozmowę.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.